ROK XXXIII. NR. 6.

DZWONEK

TRZECIEGO ZAKONU

Ś. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO

KRAKÓW 1919 CZERWIEC

MODLITWA.

Wszechmogący wieczny Boże spraw, abyśmy zawsze powolną chęć ku Tobie mieli, a Twemu Majestatowi szczerem sercem służyli. Przez Pana naszego... Amen.

Z ŻYCIA ŚWIĘTYCH.

Błogosł. chłopaczek: Achacy z Flandryi.

W Toruth mieście flandryjskiem przebywała stale pewna patrycyuszowska rodzina, którą Pan Bóg obdarzył synaczkiem, imieniem Achacy. Pod troskliwem okiem rodziców a zwłaszcza dobrej matki, chowało się to młodziuchne chłopię tak pięknie i tak przedziwne okazywało w sobie dary Boże, że to ogólne wywoływało zdumienie i podziw. Miał ten Achacy dopiero piąty rok życia a już przejawiał się w nim umysł niezwykle bystry i wytrawny, jakby

w jakim dojrzałym mężu. Każde jego słowo nacechowane było niezwykłą na te młodziuchne lata powagą, a skromne jego obejście i prawdziwie anielskie obyczaje budowały wszystkich, co się z tym chłopaczkiem zetknęli.

Pod tę właśnie porę, — a było to w roku 1219 — zjawili się w tem mieście po raz pierwszy tak zwani Bracia Mniejsi czyli zakonnicy słynnego już ze świętości życia Franciszka z Assyżu, których ten błogosławiony Patryarcha wysłał w te strony, by tu rzucili fundamenta pod nowy jego zakon. Skoro ich tylko zobaczył młodziuchny Achacy, już nie mógł od nich oderwać ani oczu, ani serca. Często za wiedzą i zezwoleniem rodziców przybiegał do nich, i długie chwile trawił na pobożnych z nimi rozmowach, wreszcie tak się w nich rozmiłował, że prosił ich gorąco, by go przyjęli do swego zakonu. Rozumie się, że dla zbyt młodocianych lat jego uczynić tego nie mogli, zatem nalegał i błagał, by mu przynajmniej suknię podobną jak oni mieli, nosić było wolno. Na to zezwolił przełożony onych Braci, gdyż i sam ich Patryarcha już nie jedno zwłaszcza słabowite dziecko przyoblekł w sukienkę swego zakonu.

Od tej pory mały Achacy uważał się

już za rzeczywistego zakonnika i na wzór onych Braci życie wiódł zakonne. Ubrany w twardy habit, przepasany sznurem grubym chodził zawsze boso i tylko w zimie przywdziewał sandały. Podobnie jak ówcześni Bracia nie przyjmował nigdy pieniędzy, które mu niekiedy chcieli dawać rodzice. Zaczął też zbierać koło siebie małych jak sam rówieśników, zwłaszcza dziatwę biedniejszą; uczył ich codziennego pacierza i tych modlitw, które sam umiał; miewał do nich nauki; błądzących strofował; i serca dziecięce ku Bogu skłaniał. Czasem i starszym, — zawsze jednak z należną czcią i skromnością, — robił trafne uwagi. Razu pewnego, gdy jego ojciec zawieruszył sobie nieco głowę — przystąpił doń Achacy i całując go z pokorą w rękę rzekł: Tatusiu! słyszałem w kościele naukę, że tacy nie wejdą do królestwa niebieskiego, — a jabym pragnął wraz z tatusiem być w niebie! — Słowa te tak piorunująco podziałały na ojca, że zdawało mu się, że to sam Bóg przez usta tego dziecięcia przemówił, — i już nigdy potem nie wziął do ust rozpalającego napoju. Innym razem w jakieś wielkie uroczyste święto matka jego ubrana we wspaniałą szkarłatną suknię poszła z nim do kościoła. Zaledwie uklękli przed ołtarzem Ukrzyżowanego, wnet

Achacy wskazując palcem na Zbawiciela rzekł z cicha do matki: Patrz mamo, Pan Jezus na krzyżu wisi nagi i tylko krwią własną zbroczony, -- a tyś w tak bogatej sukni szkarłatnej. — I znów matkę do głębi wstrząsnęła ta uwaga chłopięcia, i nigdy już potem ozdobnych nie nosiła sukien. Zaprawdę... do tego świętego chłopaczka można było śmiało zastosować ten wyrok pisma Bożego: *mądrość... języki niemowlątek wymowne uczyniła.* (Mądr. 10, 21).

Rodziców nieraz aż trwogą przejmowało to nadzwyczajne rozwinięcie umysłowe u ich synaczka i ta przedwczesna dojrzałość jego. Bali się, by zbyt wcześnie nie zabrał im Pan Bóg tego dziecięcia drogiego — i nie omyliło ich przeczucie. Achacy kończył właśnie siódmy rok życia, gdy zapadł w swą ostatnią chorobę. Po niejakim czasie prosił rodziców, by mu sprowadzono księdza, któryby go zaopatrzył na drogę wieczności. Ze łzami w oczach spełnili rodzice tę gorącą jego prośbę. Przed kapłanem wyspowiadał się wtedy Achacy po raz pierwszy i ostatni w życiu, — lecz gdy prosił o komunię świętą, — kapłan stosownie do ówczesnych pojęć wzdragał się temu dziecięciu podać Pana Jezusa. Gdy nie pomogły ani łzy ani błagania chłopięcia,

odezwał się wtedy z przejęciem: Ty widzisz Panie Jezu, jak bardzo pragnąłem Cię posiąść już tu na ziemi, a skoro to niepodobna, więc spraw, bym Cię posiadł na wieki w niebie.

I po tych słowach pożegnał tkliwie rodziców i obecnych krewnych — a potem duszę swą anielską oddał w ręce Zbawiciela swego.

O wychowaniu dziatek.

Szczęśliwi ci rodzice, którzy się nie zawiedli na dzieciach swoich. Do rzędu takich według tego co nam podaje pismo święte, zaliczyć trzeba Abrahama, Elkana i starego Tobiasza. Synem Abrahamowym dobrym i godnym następcą jego był Izaak; synem Elkany był prorok Samuel, który w sprawiedliwości i świętości życia chadzał przed Panem; a synem starego Tobiasza był młody Tobiasz, powolny zawsze natchnieniom Bożym a względem ojca tak pełen czci i posłuszeństwa, że stał się podporą i prawdziwą słodyczą jego lat sędziwych. Natomiast arcykapłan Heli pozwalający na wszystko swym nieokiełznanym synom Ophni i Fineesowi, nie tylko doczekał się ich haniebnej śmierci,

lecz i sam dobity tem zmartwieniem życie nagle zakończył.

Czemu pierwszym z wymienionych przyniosły dziatki pociechę a Helemu nieszczęście? Bo pierwsi wedle ducha Bożego i w myśl przepisów zakonu wychowywali swe dzieci, a Heli zamiast synami dobrze kierować dopuścił, że oni raczej nim kierowali, i co chcieli robili.

Abraham z pewnością kochał wielce swego Izaaka, wszakci to był jedynak jego, któremu pragnął przychylić nieba, i którego nie mniej miłował jak życie własne, — lecz jeszcze więcej niż tego jedynaka kochał on Pana Boga i był posłusznym rozkazom Jego najświętszym. U Abrahama Pan Bóg i Jego wola były na pierwszem miejscu, a dopiero na drugim planie stała miłość jego najbliższej rodziny. Toż gdy Pan Bóg próbując wierności Abrahamowej rozkazał mu ofiarować Sobie w całopaleniu jego jedynego syna — to Abraham... choć to był cios dla niego straszliwy, ani chwili nie zawahał się przed tą najokropniejszą dla ojcowskiego serca ofiarą. Wynagrodził mu Bóg hojnie tę jego wierność i posłuszeństwo Swej woli, bo nie tylko w chwili stanowczej wstrzymał rękę jego mającą zadać śmierć jedynakowi, lecz ponadto rzekł mu: *Ponieważeś uczynił tę rzecz,*

a nie sfolgowałeś synowi twemu jednorodzonemu dla mnie, błogosławić ci będę, i rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie i jako piasek, który jest na brzegu morskim, — nasienie twoje posiędzie brony nieprzyjaciół swoich (Gen. 22, 16). A prócz tej zapowiedzi ubłogosławił Bóg Abrahama w jego jedynaku, bo Izaak stał się wiernym naśladowcą cnót ojcowskich i błogosławionym dziedzicem wszystkich obietnic Bożych, danych Abrahamowi.

Coś podobnego widzimy w drugiem bogobojnem stadle małżeńskiem Elkana i Anny. Całe życie swe przeżyli w bojaźni Bożej, a Elkana na służbie w świątyni. Gdy im Bóg dał synaczka Samuela, wychowywali go po Bożemu i wcześnie oddali na służbę Najwyższemu Panu. Nie pożałowali też tego nigdy, bo jak sam Duch Przenajświętszy zaświadcza: *młodzieniaszek Samuel postępował i rósł, i podobał się tak Panu jako i ludziom* (I Król. 2, 26).

Także stary Tobiasz i Anna doznali wiele niewymownych radości ze syna swego. Sam Bóg najwyższy dał mu anioła swego na towarzysza dalekiej i niebezpiecznej podróży. Skądże to? — bo go ojciec *nauczył z dzieciństwa bać się Pana Boga i wstrzymać się od wszelkiego grzechu* (Tob. 1, 10).

Z tych podanych tu przykładów wynikają więc te trzy główne i wytyczne zasady, które towarzyszyć winny wychowaniu dziatek.

1. Pierwsza zasada: aby rodzice sami byli miłością Boga na wskróś przejęci, a swą skromnością i cnotami tak przyświecali dzieciom... jako Abraham.

2. Druga: aby rodzice dzieci swe wychowywali dla Boga a nie dla świata, — dla nieba a nie dla ziemi, — aby potomstwo ich było: dziatwą Bożą a nie nasieniem plugawem. Potrzebnem jest wprawdzie a nawet nieodzownem wykształcenie serca i umysłu, lecz niech ono będzie pojęte w duchu Bożym a nie światowym. Tak swego Samuela wychowywali Elkana i Anna.

3. Trzecią zasadą jest: aby rodzice wychowanie swej dziatwy ujęli we własną rękę, — jak to uczynił Tobiasz. A jeśli już muszą z konieczności wyręczać się innymi współwychowawcami, to niechże pilnie baczą, aby ci mieli poczciwe i dobre zasady, aby jaśnieli bojaźnią Bożą, a tryb ich życia był ściśle chrześcijański, a nie wedle pojęć spoganionego świata zwichniony.

Jeśli nie powierzasz swego bydlęcego przychowku ladajakiemu pasterzowi, — jeśli domu swego nie oddajesz w zarząd

mniej sumiennemu zawiadowcy, — jeśli nawet drobnej sumy pieniężnej nie powierzasz nieznanemu ci posłańcowi, — to o ileż więcej wagi i troski powinieneś przykładać do należytego wychowania twych dzieci, od czego zależy ich doczesne i wieczyste szczęście. To też pismo św. mówi: *ćwicz syna twego i pracuj około niego, abyś się nie smucił szkaradą jego.* (Ekklk. 30, 13).

Skądże to bowiem przychodzi, że tyle rodziców radujących się swą dziatwą z młodu, później gdy te dorosły, w kąciech domu swego ciężko wzdychają a nawet łzy gorzkie leją? Oto dlatego, że swe dzieci albo za mało kochali, albo też za wiele, — co zresztą na jedno wychodzi.

Za mało kochasz swe dzieci, gdy w pogoni za majątkiem tak jesteś swymi interesami zajęty, że ci już czasu nie starczy na sumienne zajęcie się dziećmi. Sądzisz, że swe dzieci kochasz gdy dla nich mienie mnożysz, a ty dbasz tylko o ich doczesne dobro a zapominasz o wieczystem. Jest-że to miłość rzetelna? Czyż dusza takich dzieci nie staje się rolą przez pół tylko uprawną, która rodzi osty i ciernie?

Też same skutki sprowadza znów miłość przesadna i nieumiarkowana, kiedy to rodzice dzieciom swym na wszystko

zezwalają, w niczem przeciwić im się nie chcą, pobłażają bez miary, przez palce na ich wybryki patrzą, nad urobieniem dobrego w nich charakteru nie pracują, ich zachceniom ulegają, zamiast ojcami troskliwymi są raczej ich powolnymi sługami — ach! tacy rodzice zapominają, że kto wiatr sieje ten burzę zbiera.

Weźcie sobie do serca te uwagi rodzice, bo za dziatwę źle wychowaną, krnąbrną, nieposłuszną, lub rozpustną, na sądzie Bożym odpowiadać będziecie musieli.

Podobnie jak to czynili rodzice świątobliwego chłopaczka Achacego — tak wy czyńcie: od pierwszej młodości nachylajcie dziatwę waszą do uległości Panu Bogu i bojaźni Bożej, bo *bojaźń Pańska nienawidzi złości* (Przyp. 8, 13), *bojaźń Pańska ucieszy serce, i da radość, i wesele, i długi żywot, — temu kto się Pana boi będzie się dobrze działo na ostatku, a w dzień śmierci swej będzie błogosławiony* (Ekklk. 1, 12).

Organizacya III Zakonu.

(C. d.)

Zwierzchnicy miejscowi. Już powyżej wspomniałem, że jeśli III Zakon ma swą siedzibę we większem mieście, to należy

podzielić je na okręgi a nad każdym okręgiem ustanowić miejscowego zwierzchnika lub zwierzchniczkę, którzyby opiekowali się i czuwali nad zamieszkałymi w ich okręgu braćmi i siostrami. Toż samo odnosi się do III Zakonu założonego w mniejszych miasteczkach lub wioskach, gdzie to do jednej parafii należy gmin więcej, — w tym wypadku w każdej z osobna gminie gdzie mieszkają tercyarze należy również ustanowić miejscowego zwierzchnika lub zwierzchniczkę.

W niektórych gronach tercyarskich jest zwyczaj, że takich miejscowych zwierzchników wybierają sobie bracia i siostry sami, przekonałem się jednak, że ten sposób wyboru zwierzchników nie zawsze bywa trafny i częstokroć nie odpowiada celowi. Zwierzchnik bowiem miejscowy lub zwierzchniczka muszą być wzorowymi tercyarzami; winni też wszystkim przyświecać dobrym przykładem; mają przez wierne wypełnianie poruczonych sobie obowiązków oddawać III Zakonowi ważne i pożyteczne usługi. To też takim zwierzchnikiem czy zwierzchniczką nie może być kto bądź, nie ten lub ta co się sami na to stanowisko wysuwają i popleczników sobie gromadzą, lecz jedynie te osoby, co się cieszą zaufaniem

swego ojca dyrektora. Ojciec dyrektor wie, — i starać się o to winien by wiedział, — kto się najlepiej nadaje i kto jest najbardziej odpowiednim na to stanowisko. Z tego też powodu we wszystkich dobrze zorganizowanych tercyarstwach, o. dyrektor sam... według swego uznania i potrzeby takich zwierzchników miejscowych wybiera, ustanawia, jeśli są nieodpowiedni to ich zmienia, ustanowionych powagą swą wspiera i potrzebne wskazówki lub zlecenia daje.

Jakież więc są obowiązki zwierzchników miejscowych?

1. Do nich przedewszystkiem należy prowadzenie dokładne katalogu tych braci czy sióstr, którzy w ich okręgu lub gminie mieszkają. W tym katalogu swoim muszą mieć zanotowane imię i nazwisko brata i siostry, ich imię zakonne, stan wolny lub zamężny, wreszcie numer domu.

2. Zwierzchnik lub zwierzchniczka winni znać członków swego okręgu czy gminy osobiście, mają ich w domu odwiedzać, i serdeczną otaczać opieką, dlatego też zwierzchnik czy zwierzchniczka nie powinni mieć sobie oddanych więcej niż 50 członków, gdyż inaczej nie będą w stanie spełnić dobrze obowiązku swego. Jeśli jakiś okręg lub gmina jest tak wielką, że posiada więcej niż 50 tercyarzy, to

podzielić ją na dwa okręgi lub więcej, a nad każdym ustanowić zwierzchnictwo.

3. Jeśli w okręgu lub gminie zajdą jakiekolwiek między braćmi czy siostrami zmiany, to winni je zwierzchnicy natychmiast zanotować w miejscowych katalogach swoich. Zmiany te mogą być przeróżne, i tak np. ktoś się przeprowadził lub zamieszkał w innym domu; — młodzieniec się ożenił lub panna za mąż wyszła; ktoś znów owdowiał albo owdowiała, inny miejscowość tę zupełnie opuścił a w dalsze strony się udał; wreszcie gdy ktoś umarł; — to każdą taką zmianę należy nietylko w miejscowym katalogu uwidocznić, lecz ponadto najdalej do dni 14 uwiadomić o tem o. dyrektora, by tenże mógł w głównym katalogu te zmiany zapisać. W ten tylko sposób katalog główny będzie zawsze dokładnym i stanie się wiernem odbiciem stanu tercyarskiego.

4. Miejscowi zwierzchnicy winni w swoim okręgu czy gminie wszelkie zjawiające się nieporozumienia zaraz w zarodku uśmierzać z miłością i łagodnością.

5. Winni też ze wszystkiego co się w ich okręgu wśród tercyarzy przytrafi składać przed każdem zgromadzeniem miesięcznem sprawozdanie bratu przełożonemu a względnie siostrze przełożonej.

6. W liczniejszych gronach tercyar-

skich, zwłaszcza składających się z więcej okręgów lub gmin nie są w stanie członkowie należący do dyskretoryum wypełnić w całości tego obowiązku wskazanego regułą, który dotyczy chorych tercyarzy. Jeśli zatem okaże się to potrzebnem i tak zarządzonem zostanie, mają zwierzchnicy i zwierzchniczki nawiedzać chorych swego okręgu i przedstawiać dyskretoryum ich potrzeby.

7. Jeśli dla ubogich lub dla chorych, mieszkających we więcej oddalonych okręgach i gminach wyznaczone zostaną przez dyskretoryum zasiłki, to zwierzchnicy miejscowi mają takowe osobiście doręczać i czuwać, by te na właściwe cele obrócone zostały.

8. Do zwierzchników miejscowych należy rozdzielanie wydanych przez o. dyrektora ulotnych pisemek, broszurek, jakoteż ogłaszanie wszelkich zarządzeń wychodzących ze strony starszych zgromadzenia.

9. Winni też zwierzchnicy starać się w swoim okręgu czy gminie, aby pisemka tercyarskie jak np. »Dzwonek III Zakonu« był przez braci i siostry prenumerowanym i pilnie czytanym. Pisemku temu winni udzielać całego swego poparcia; zachęcać i starać się, by je abonował każdy brat i siostra; mogą je — a nawet

się to zaleca, — by dawali takowe do czytania nawet nie tercyarzom, gdyż tym sposobem szerzyć się będzie znajomość tercyarstwa i wzmocni się należyta opinia o III Zakonie.

10. Wreszcie zwierzchnicy i zwierzchniczki niech się starają wyszukać, pobudzić, i o. dyrektorowi zalecić osoby gorliwe, pełne serafickiego zapału, by je można zamianować zelatorami i zelatorkami, którzyby wśród znajomych agitowali na rzecz III Zakonu i jednali mu jak najwięcej zwolenników.

Oto obowiązki i zadania miejscowych zwierzchników i zwierzchniczek. Niechże ci na wzór św. Franciszka uważają się — nie za dostojników lub przełożonych, — lecz w duchu św. pokory i dla niebieskiej zapłaty, choć są zwierzchnikami... niech się uważają za sługi swych braci i siόstr w III Zakonie, usiłując wszystkiemi siłami pomnażać chwałę Bożą, uświęcenie dusz i miłość braterską. *O. Cz. B.*

O duchu III Zakonu.

(C. d.).

2. Drugą charakterystyczną cechą i ideą umiłowaną św. O. Franciszka *było zamiłowanie ubóstwa i wzgarda świata.*

Ubogi żłóbek Chrystusowy, dotkliwe ogołocenie ze wszystkiego towarzyszące narodzinom Zbawicielowym, — sprawiło wstrząsające wrażenie w tkliwej duszy Franciszkowej. Widzi że Pan, Stwórca i król światów wszystkich, Ten co niebo srebrnemi zasiał gwiazdami, rodzi się wśród zupełnego ubóstwa, biedy, braków i mizeryi, — więc go to zdumiewa, mięsza i oniemia. Wszakci Jezus mógł kolebkę swą postawić w pałacu monarszym, a jednak wybiera sobie ubogi żłóbek bydlęcy. Czy nie ukazuje tem samem światu szalejącemu za bogactwem, że i ubóstwo ma swą wartość i czcigodną zacność? A jeśli tak? toż mu należy chyba pójść w ślady tych wskazań Chrystusowych! I od tej pory Franciszek całą swą gorącą duszą przylgnął do ubóstwa, rozmiłował się w niem tak jak nikt inny przed nim ani po nim. Tym duchem i czcią ubóstwa przejął się na wskróś, uczynił je radością swego życia, zwał je perłą ewangeliczną, cenił więcej ponad wszelkie skarby świata, ubóstwo przeniósł nawet ponad ojca i matkę. Nikt w świecie nie łaknął goręcej złota lub drogich klejnotów — jak Franciszek ubóstwa. Ubóstwo uczynił swą oblubienicą, królową i panią swego serca, w niem dopatrywał się źródła cnót wzniosłych, zachęty do zaparcia i poświęceń,

uważał je za najlepsze lekarstwo na miłość własną i pychę żywota, za broń miażdżącą wszelkie żądze w człowieku, miał takie dla ubóstwa poszanowanie i tak wysokie o niem rozumienie, że je uczynił niewzruszonym fundamentem i kamieniem węgielnym swoich trzech zakonów.

Dla siebie i pierwszych braci swoich obrał twarde życie ówczesnych ubogich. Zakazał używania pieniędzy, przyjął prostą grubą odzież umbryjskiego chłopa, mieszkał najchętniej w lepiankach. Pierwsi towarzysze Franciszkowi zastosowali się w zupełności do wskazanego przezeń trybu życia. Zanim się przyłączyli do swego Zakonodawcy, każdy z nich zwoływał ubogich, rozdawał im wszystko swoje mienie, niczego zupełnie sobie nie zostawiając. Podobnie jak Franciszek przywdziali ostrą i lichą odzież wieśniaczą, i zajęli w społeczeństwie miejsce najniższe... wśród ludzi najuboższych. Stąd też tak łatwo utarła się i przyjęła ich nazwa: »Bracia Mniejsi«. Wyrzekłszy się dobrowolnie wszelkiego mienia, bogactwa, wygód i dóbr ziemskich, zarabiali na kawałek chleba o ile mogli, — a gdy zarobić nie mogli, to szli po prośbie... z jałmużną, a czynili to z ochotą, bo czynili z miłości Bożej. Ochotnie też dzielili się

wyżebraną jałmużną z biedniejszymi od siebie. »Bracia — tak czytamy w Legendzie trzech towarzyszy — byli tak *istotnie* ubogimi, że nawet z tych rzeczy, które dostawali sami dla miłości Bożej, udzielali chętnie i szczodrze biednym, aby się wypełniły słowa ewangelii: *a proszącemu nie odmawiaj*«.

»Lud — tak czytamy w legendzie dalej — dziwił się patrząc na tych ludzi różniących się od wszystkich innych zarówno sposobem życia jak ubraniem. Brano ich nieraz nawet za szaleńców i błaznów i traktowano jako takich. Ale bracia wszystko to mężnie znosili. Ani ich to martwiło, ani zakłócało im pokoju ducha, prześladowcom swym nie złorzeczyli, ale się z tego wszystkiego weselili i radowali w Panu. Byli zawsze swobodni i weseli choć się nawet najgorzej z nimi obchodzono — a to dawało do myślenia. I zdarzało się często, że ci sami co przed chwilą srożyli się na nich lub szydzili z nich, potem zdjęci podziwem przychodzili do nich i z uwielbieniem przepraszali za swą gburowatość i wyrządzone im zniewagi«.

C. d. n.

KRONIKA.

Z Gręboszowa donoszą nam, że się tam życie tercyarskie znacznie ożywiło. Dzięki księdzu kanonikowi Piotrowi Halakowi założonym został w roku przeszłym III Zakon kanonicznie przy parafialnym kościele. Od tego czasu zgromadzenia miesięczne i absolucye odbywają się regularnie z wielkim pożytkiem i radością tercyarzy. Obecnie zbierane są składki na osobny ołtarz św. Patryarchy Franciszka z Assyżu. Z wielką pokorą dziękujemy Bogu za tę łaskę, że zarówno nasz duszpasterz ks. kanonik Halak, jakoteż ks. katecheta Aleksander Rusin są dla nas tak dobrzy i taką serdeczną otaczają nas opieką. Niech im Pan Jezus za to zapłaci.

Ryglice. Z wielkim żalem i smutkiem żegnaliśmy 13 marca naszego drogiego o. dyrektora ks. Walentego Mroza przeniesionego na inną posadę. Przez trzydzieści miesięcy przewodniczył tercyarstwu a za cały ten długi czas raz tylko jeden nie mieliśmy zgromadzenia miesięcznego i to z bardzo ważnej przyczyny. Nieraz po sumie choć mocno strudzony spieszył do nas, by pokrzepić swą nauką i błogosławieństwem. To też na nową posadę towarzyszą mu nasze modlitwy i wdzięczność niewygasła. — Szczęść mu Boże!

Z Osieka donoszą nam, że tamtejsze tercyarki w porozumieniu z innemi dobrze myślącemi niewiastami, dwukrotnie na targach czwartko-

wych nie dozwoliły przemawiać agitatorom socyalistycznym i nawet ich zmusiły do ustąpienia. Przyczyniło się to niemało do zwycięstwa listy katolicko-narodowej. — To nie tak — jak w Kolbuszowej.

Wadowice. Przed kilku laty za staraniem Przew. ks. prałata Andrzeja Zająca założonym został u nas III Zakon S. O. Franciszka. Dzięki jego staraniom rozwijał się pomyślnie, a teraz pod kierunkiem naszego o. dyrektora ks. Leonarda Prochownika dochodzi do pięknego rozkwitu. W każdą drugą niedzielę miesiąca mamy regularnie zgromadzenia, liczba braci i sióstr rośnie, samego »Dzwonka III Zakonu« rozchodzi się w Wadowicach sto kilkadziesiąt egzemplarzy. Przed niedawnym czasem sprawiliśmy piękną figurę S. O. Franciszka, którą nosimy na procesyach. Niech Bóg błogosławi naszych ojców duchownych, którzy tak gorliwie nad nami pracują.

Braciszewko pod Gnieznem. Najgłębsze dzięki składamy P. Bogu i Matce Najświętszej, bo mamy gorliwego dyrektora ks. K. Kinastowskiego, wikaryusza tumu katedralnego. Nabożeństwa nasze i zebrania odprawiamy w naszym kościółku św. Jerzego. Tu się odbywają co miesiąc zgromadzenia. Do tego kościółka postarał się i sprowadził nam ks. dyrektor drogę krzyżową i wogóle wiele nam pracy poświęca, za co niech mu Pan Jezus najdłuższem życiem a potem koroną niebieską zapłaci.

Cerekiew. Dnia 16 lutego b. r. sześć osób z tutejszej parafii złożyło profesyę III Zakonu w Okulicach. Powiększyło się tedy grono tercyarek, a w maju jeszcze kilka ma profesyę złożyć. Z mężczyzn i chłopców dotąd nikt się nie odważył należeć do III Zakonu. — Chociaż dotąd niema u nas zaprowadzonego III Zakonu, to jednak przychodzi 20 Dzwonków do Cerekiewskiej parafii, a absolucyj generalnych udziela nam miejscowy duszpasterz. Tercyarstwo ma teraz wielkie zadanie: wierność Jezusowemu kościołowi wśród społeczeństwa polskiego szerzyć, — ale — tercyarze sami i tercyarki muszą przykładem świecić i mocno przy kościele i przy kapłanach swoich stać. *W.*

Radziszów. Z wielką radością podzielę się z wami miłą wiadomością, która naszą parafię spotkała a całkiem niespodzianie. Na zarządzenie Jego Ekscelencyi Ks. Biskupa, a za staraniem czcigodnego księdza Proroka naszego proboszcza, odbyły się u nas 4-dniowe rekolekcye, prowadzone przez Wielebnych OO. Reformatów z Krakowa. Jak wzniosłe chwile to były, ten tylko to oceni, kto własnemi oczyma oglądał. Ci kapłani to dzielni pracownicy we winnicy pańskiej, mieliśmy wrażenie, że to chyba z pierwszych wieków apostołowie z takiem przejęciem iście przez Ducha św. kierowani tak zrozumiale głosili słowo Boże, że mury kościoła nie mogły pomieścić przez wszystkie dni słuchaczów spieszących pilnie na nauki. Najzatwardzialsi miękli

i korzyli się u stóp tronu Bożego pod wpływem głoszonych kazań. Czcigodny ksiądz proboszcz wytężył wszystkie siły, aby nam zgotować i zadowolić tą ucztą duchowną, pozapraszał okolicznych księży, którzy się licznie zjechali, aby dopomódz w słuchaniu spowiedzi, za co niech mu Bóg błogosławi w jego dalszej pracy. Widoczne było błogosławieństwo Boże, gdyż była tak śliczna pogoda, że na polu koło kościoła spowiadali. A już najwspanialsza była chwila, gdy celebrujący zaintonował: Twoja cześć chwała — niosąc Chleb anielski, aby rozdać wiernym jako wspólną Komunię św. na cmentarzu, gdyż sam kościół na to okazał się za ciasny, poczem odśpiewano dziękczynne Te Deum. Oby Stwórca raczył was wszystkich drodzy bracia i siostry uweselić tem, co i nas spotkało.

Jawornik koło Myślenic. Trzeci Zakon św. Franciszka istnieje u nas od roku 1910. Początek był taki: Było nas kilka sióstr wpisanych do III Zakonu w Kalwaryi i w Krakowie; lecz na miejscu bez tej pomocy, jaką daje zgromadzenie dobrze zorganizowane. To też z nieśmiałością zwróciłyśmy prośbę do ks. proboszcza, aby i u nas zaprowadzono III Zakon, jak to istnieje w innych parafiach. A pomoc św. Franciszka nie zawiodła, bo ks. proboszcz zgodził się na naszą prośbę i w dzień św. Michała III Zakon uroczyście zaprowadzony został. Liczba członków i obecnie niewielka, wynosi 40, w czem 3 mężczyzn, ale bo też i parafia niewielka, zre-

sztą nasz dyrektor ks. proboszcz pociesza nas, że o wartości III Zakonu nie stanowi ilość, lecz jakość członków. I dzięki opiece Św. O. Franciszka wszyscy członkowie żyją przykładnie, zgodnie i ks. dyrektor jest z nas zadowolony, choć mu pracy przybyło, bo najpierw zgromadzenia co miesiąc, w których nam przewodniczy, a powtóre i konfesyonał często przez braci i siostry otoczony. — Z powodu niewielkiej liczby członków i to niezamożnych nie mamy większych funduszów, mimo to z ofiar braci i sióstr sprawiono 6 lichtarzy na ołtarz tercyarski wartości 600 koron, ornat z obrazem św. Franciszka wartości 1500 koron, zakupiono trochę książek do biblioteczki tercyarskiej i co roku pewną sumę rozdziela się między ubogich parafii, co wszystko świadczy o ofiarności członków. Siostra zakrystyanka bardzo czyściutko utrzymuje ołtarze i bardzo gustownie przyozdabia je w kwiecie. To też chociaż kościółek nasz stary na zewnątrz nie przedstawia się okazale, lecz wewnątrz zawsze wdzięcznie i miłe przyozdobiony zapobiegliwą ręką siostry zakrystyanki. — Dzwonek III Zakonu jest nam bardzo miłym gościem i chętnie czytany, pobieramy co miesiąc 20 numerów, — Od założenia dotąd zmarły 4 siostry, które modlitwom braci i sióstr polecamy.

CHLEB ŚW. ANTONIEGO.

Strzyżów. Składam serdeczne podziękowanie według obietnicy N. Sercu P. Jezusa i Niepoka-

lanej Pannie Maryi, że w ciężkiej chorobie, gdy po ludzku sądząc nie było dla mnie ratunku, za przyczyną św. Antoniego wyzdrowiałam zupełnie. W domu naszym chorowali wszyscy, a ja prócz tyfusu miałam hiszpankę i zapalenie płuc. Trzy osoby z rodziny umarły, a mnie Bóg dobrotliwy podźwignął, gdyż o ile wracałam do przytomności, polecałam się św. Antoniemu prosząc o przyczynę jego. Za tę łaskę uzdrowienia dziękuję teraz z najgłębszą pokorą publicznie i dołączam 10 koron na chleb dla ubogich. A. L. Potwierdza to Urząd paraf. w Strzyżowie ks. Stan. Kwieciński.

Chawińska Hela dziękuje publicznie św. Antoniemu za jego opiekę. Dawniej było mi zawsze źle, rozpacz i różne braki mię gnębiły, lecz odkąd się oddałam w opiekę św. Antoniemu mam wszystko co mi potrzebne. Więc dziękuję za to publicznie temu wielkiemu Przyczyńcy u P. Boga i posełam 10 koron dla ubogich, polecając się nadal jego opiece.

Lanckorona. Najgorętsze podziękowanie składam Matce Najświętszej i św. Antoniemu za cudowne wyleczenie moich dzieci z ciężkich chorób i za szczęśliwy powrót męża z wojny. Polecam się i nadal jego świętej opiece, by swą przyczyną zachował rodzinę moją od chorób zakaźnych. Dołączam 70 koron na chleb św. Antoniego. M. Skopińska.

Osiek koło Oświęcima. Skradziono mi korale wartości 2000 koron wraz z krzyżem srebrnym

będącym pamiątką z Jerozolimy. Dałam na mszę św. w intencyi odnalezienia szkody, ale nic nie uzyskałam. Dwukrotnie polecałam się św. Antoniemu we wtorki, przez półczwarta miesiąca modliłam się o zwrot tych skradzionych korali, — i dopiero teraz po spowiedzi i komunii świętej jaką w tej intencyi odprawiłam, gdy ślubowałam św. Antoniemu, że publicznie ogłoszę podziękowanie swoje, — pocieszył mię ten wielki Patron od szkód wszelkich, bo złodziej korale mi odesłał, przeto z głębi duszy dziękuję św. Antoniemu i chwałę jego do końca życia głosić przyrzekam. Anna Pałeczkowa.

Na chleb św. Antoniego dla ubogich złożyli: Szczepan Krzyworączka, Radymno, 2 K. Katarzyna Skupień, Rokietnica, 40 K. Kazimiera Wojdyło 20 K. Katarzyna Zelek z Jaworzny z podz. za zdrowie brata 8 K. Katarzyna Stachówna ze Sechny z podz. 10 K. Katarzyna Orzeł ze Strzeszyc z podz. 12 K. Pewna osoba 2 K. Piotr Zelek o zdrowie dla syna 10 K. Pewna osoba z podz. o wysłuchanie modlitwy 10 K. Pewna osoba z Klęczan o poratow. w ważnej potrzebie 8 K. Młynarczyk Kunegunda z Mordarki 4 K. Stanisław Śmiłowski, Limanowa, z podz. za łaskę 20 K. Elżbieta Sawczukowa, Antoniów, o wysłuch. prośby 6 K. Marya Wiącek o dobrą spowiedź i kom. św. 2 K. Ewa Stój o godną spowiedź i kom. św. 2 K. Ewa Starkowicz o błogosł. w rodzinie 2 K. Agnieszka Bełza o błogosł. domu 2 K. Rozalia Mazgaj o poznanie

siebie i wzgardę świata 2 K. Koza Rozalia, Roztoka, z podz. za zdrowie 4 K. Starzewska Bogumiła z Lanckorony z podz. za opiekę 20·20 K. Wawrzyniec Tarnowski, Mników, 2 K. Kinel Marya, Iwonicz, z podz. za zdrowie 5 K. Czciciele św. Antoniego z parafii Nagoszyn 100 K. Pyzlik Karol ze Ślemienia z podz. za zdrowie 5 K. Anna Noga z Podrzecza z podz. za ulecz. z ciężkiej choroby 10 K. Marya Noga z podz. za otrzymane łaski 4 K. Anna Gąsienica z Odrowąża 20 K. Tekla Matyja 10 K. Agnieszka Dzielska z Działu 10 K. Paradowski Karol, Trzeszczany, 7 K. Poh Józefa, Gródek Jagiell., 20 K. Marya Skopińska z Lanckorony 70 K. Wiktorya Staniszewska z Wolicy 3 K. Katarzyna Jasnos z podz. za uzdr. 2 K. Z Nowego Sącza o zdrowie dla ciężko chorego ks. wikarego ze składki 12 K. Pewna osoba o zdrowie i błog. 10 K. Maryanna Hutyra z Ujsoł 3 K. Rozalia Szeląg 3 K. Maryanna Omyta o błog. w żywym inwentarzu 4 K. Hela Chawińska 10 K. Krempówna Bronisława o odnalezienie brata na wojnie 10 K. Krempianka Józefa z podz. 10 K. Ks. Gałęza, Krakowiec, 3·40 K. M. M. o łaski i zdrowie 1 K. H. K. o zdrowie matki i braci na wojnie 1 K. A. G. o wytrwanie w dobrem 1 K.

NEKROLOGIA.

Czernichów. W lutym b. r. zmarła S. Stanisława Jastrzębska panna lat 37, która była prze-

jęta szczególnie duchem III Zakonu. Życie swoje poświęciła chociaż była w świeckim stanie na szczególniejszą służbę P. Bogu. Oprócz niezwykłych przymiotów pobożności jakiemi się zwykli odznaczać tercyarze odznaczała się nadzwyczajną troskliwością o utrzymanie czystości w swoim kościele parafialnym. Prawie po każdej niedzieli, gdzie zwykle dużo zostaje śmieci i kurzu — zwłaszcza jeszcze gdzie w kościele jest ciasno, przybierała sobie kilka dziewczątek i to zimą i latem i myły gruntownie i czyściły cały kościół. W sobotę zaś i przed każdem uroczystem świętem zdobiła ołtarze i kościół rozlicznem kwieciem, które już to po wsi zbierała już też kupowała z ciężko zapracowanego grosza, by tylko było jak najpiękniej w czasie Mszy św. i nabożeństwa. Spełniała to zupełnie bezinteresownie, nieraz cały dzień bez posiłku, bo do domu miała daleko, a będąc bardzo delikatną nie chciała nikomu się naprzykrzać, żyjąc i krzepiąc się tylko Komunią św. i trzeba było bardzo ją pilnować, by się w czasie tej pracy czemś posiliła, a przytem była bardzo zadowolona i szczęśliwą, że mogła jak św. Weronika usłużyć tak ochotnie P. Jezusowi. Pamiętając na regułę św. Franciszka spełniała jednę z nich tj. posłuszeństwa z największą skrupulatnością, tak że nawet za to posłuszeństwo przyspieszyła sobie nagrodę niebieską, bo oto kiedy usłyszała na zgromadzeniu i na ambonie, że katolicy i tercyarze nie powinni się uchylać od głosowania, że za to od-

powiedzą przed Bogiem spełniając ten św. obowiązek, dowiedziawszy się od swoich oo duchownych za kim trzeba głosować, mimo tego, że czuła się bardzo osłabioną wśród słoty i dokucznego wówczas zimna poszła jednak dość daleko do urny wyborczej, żeby być spokojną w sumieniu. Spełniła ten obowiązek jako tercyarka i Polka chrześcijanka, wróciwszy jednak do domu zasłabła nadzwyczajnie. Nieczekając jednak wyzdrowienia prędko poprosiła o ostatnie Sakramenta św., które przyjąwszy z największą gorącością ducha w jednym tygodniu oddała ducha swojego Temu, którego całe życie kochała i Jemu wiernie w kościółku służyła. Dobrzy bracia i siostry III Zakonu piszą ten nekrolog dlatego, abyście w tych czasach ciężkich i przewrotnych silnie stali przy Kościele i słuchali kościoła i swoich dyrektorów. Miejmy w Bogu nadzieję, że P. Jezus ś. p. Stanisławie wy nagrodził stokrotnie jej usługi i przyjął ją już do nieba i tam modli się pewnie za braćmi i siostrami III Zak. i za Ojczyznę Polską, dla której budowy również małą cegiełkę posłuszeństwa doniosła. Parafianie okazali jej nadzwyczajną wdzięczność, bo oto nietylko cała wieś, w której się urodziła i mieszkała długie lata jako sierota ale z całej parafii wyruszyli ludzie na pogrzeb, tak że na pogrzebie biednej sieroty dziewczyny pełny kościół się znajdował, chociaż nikt nie zapraszał ani afiszami nie ogłosił i w ten sposób uczczono ją i oddano jej ostatnią usługę

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie. Poleca się również duszę ś. p. S. Franciszki Dziorwa.

Ks. Ign. Żyła.

Polecamy modlitwom następnych zmarłych: **Tarnów:** Tekla Franciszka Łuszcz, Anastazy Kazimierz Lipiński, Stanisław Marcin Zaczkiewicz, Tekla Franciszka Ryguła, Katarzyna Franciszka Ślusarska, Aniela Franciszka Brut, Maryanna Agnieszka Łabędź, Agnieszka Franciszka Skibińska, Bronisława Józefa Janik, Ewa Barbara Zuziak, Maryanna Katarzyna Bator, Zofia Klara Suchankówna, Agata Elżbieta Ucień, Marya Elżbieta Pacochówna, Anna Maryanna Bielas. Polecamy też modlitwom braci i sióstr III Zakonu duszę ś. p. Karoliny Schmicitzowej, wdowy po radcy sądu, która pozostawiła legat 500 K na dom tercyarski w Tarnowie.

Ryglice: Anna Tulik, Anna Lisak, Katarz. Jękot.

Radocza: Maryanna Ciarowa, Elżbieta Żyłowa, Rozalia Majstykowa, Anna Praśnik, Maryan Zborowski, Katarzyna Grzywina.

Lwów: Katarzyna Procak, Bazyli Mec.

Odrowąż: Adam Figura, Józef Zaręba, Antonina Dudziak, Marya Gol, Marya Gawron, Agnieszka Zając, Aniela Smoleń, Anastazya Figura, Antonina Dzielska, Magdalena Łukaszko.

Kraków: Anna Magnuszewska, Karolina Pochwalska.

Potok wielki: Maryanna Rudzka, Józefa Mazur, Józefa Szymańska, Agnieszka Kaproń, Agnieszka Janecka, Maryanna Gugała.

Na Fundusz wydawniczy złożono:

Z Klęczan: Agnieszka Kucia 2 K. — *Z Rzeszowa:* P. Grodecka 1 K., Mag. Krupa 1 K., T. Gwizdała 1 K., Joanna Hołota 2 K., M. Świerk 1·80 K., A. Kwiatkowska 2 K., Jakóbowska 3·10 K., H. Hyc 6 K., Pokrywa 1 K., Anna Pająk 2 K., J. Nowak 3 K., za pośredn. Anieli Szczupakównej 45 K., N. N. 3 K. — *Ze Zabierzowa:* przełożona sióstr 1·40 K., M. Rzewniś 2 K., Fr. Ceglarz 80 hal., M. Palczak 60 hal., M. Koczur 1·60 K., Mat. Koczur 1 K., Katarz. Stasicka 1 K., Katarz. Owczarska 1 K., Katarz. Kruszyna 1 K., Anna Maciej 2 K., Anna Janda 1 K., Anna Rzucidło 2 K., Zofia Świder 1 K., Fr. Świder 3 K., Wik, Błażej 60 hal. — *Z Ryglic;* Zofia Jękot od siebie i sióstr III Zak. 20 K. — *Z Ranizowa:* Marya Wiącek 1 K., Ewa Stój 1 K., Ewa Starkowicz 1 K., Agnieszka Bełza 1·30 K., Rozalia Mazgaj 1 K. — *Z Iwonicza:* SS. Felicyanki 3 K. — *Z Chechłów:* Kurcówna Bronisława 1·40 K. — *Z Dzikowca:* bracia i siostry 21 K. — *Z Gniewczyny:* siostry 30 K. — *Z Odrowąża:* 9 K. — *Z Żelechowa:* Fr. Łosiówna 10 K. — *Ze Zgórska:* Zięba Stanisław 70 hal. — *Trzeszczany:* Paradowski Karol 7 K. — *Rzeszów:* Garłowa 1 K., Bron. Beck 2 K. — *Cieszyn:* bracia i siostry za pośredn. W. S. Jadwigi Szajer 40 K. — *Bystrowice:* Dorota Duchecka 1·10 K. — *Zawada:* H. Ł. 2 K. — *Brzozów:* Balbina Pindera 10 K., Filomena Kosińska 4 K., Anna Zbiegień 2 K., Marya Miksiewicz 2 K.,

Anna Skibina 2 K., Marya Jakóbska 2 K., Ludwika Wolańska 1 K., Józef Materniak 1 K. — *Z Krakowa;* Marcela Kolinek 10 K. — *Wadowice:* Aniela Cholewa 10 K. — *Cyranka:* Bronisława Krempówna 4 K., Józefa Krempianka 4 K. — *Łękawica:* Łabędź Agnieszka 8·70 K. — *Okulice:* bracia i siostry 40 K.

Od redakcyi.

Jest jeszcze trochę szkaplerzy po 4 kor. i pasków po 3 kor. w bardzo dobrym gatunku.

Świeżo wyszła drukiem i jest do nabycia w redakcyi: *Modlitwa błagalna o pomyślność powszechną* czyli Litania do Przemienienia Pańskiego. Prześliczna to i wzruszająca modlitwa. Można ją włożyć do zwykłej książeczki do nabożeństwa, bo liczy tylko 8 stronnic. Cena 20 hal. — Wyszły także *Modlitewki wynagradzające dla członków Stowarzyszenia Reparacyjnego.* Stron 6. Cena 15 hal. — Toż samo polecamy *Nowennę do św. Antoniego z Padwy* wraz z litanią. Stron 18. Cena 40 halerzy. — Modlitewki powyższe wysełamy najmniej po 10 egzemplarzy, przyczem na kopertę i opłatę pocztową trzeba dołożyć jeszcze 30 halerzy oprócz kwoty przypadającej.

Absolucye generalne i dnie odpustowe.

3 czerwca:		Błog. Andrzeja Hyspello. Odp. zup.
8	»	Zesłanie Ducha Przenajśw. Absol. gener.
—		Dowolny dzień w czasie nowenny do św. Antoniego. Odp. zup.
13	»	Św. Antoniego z Padwy. Odp. zup.
15	»	Uroczyst. Trójcy Przenajśw. Absol. gener. i odp. zup.
19	»	Uroczystość Bożego Ciała. Absol. gener.
27	»	Uroczyst. Serca Jezusowego. Absol. gener.
29	»	ŚŚ. Piotra i Pawła. Absol. gener.

Pozwalamy drukować: Nihil obstat:

O. Sabin Figus, prow. *X. Dr. J. K. Tobiasiewicz*, cenzor.

L. 2805. Z Książęco-biskupiego Konsystorza:

Pozwalamy drukować.

Kraków 15 maja 1919. † *Anatol*
biskup sufr. wik. gen.

Adres: **Redakcya „Dzwonka III Zakonu", Kraków, oo. Bernardyni.**

Całoroczna prenumerata wynosi 3 kor. 30 h., w Niemczech 2 marki 50 fenigów, w Ameryce 1 dolara.

Pojedynczy numer kosztuje w miejscu 30 hal.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Czesław Bogdalski.